

Jan Kutrzebski

Obrona pracy doktorskiej adw. Zdzisława Czeszejki-Sochackiego

Palestra 18/10(202), 92-95

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

gwarancję sprawnego osiągnięcia celu procesu". Cele procesu określone zostały w art. 2 § 1 k.p.k. i areszt tymczasowy bezpośrednio realizacji tych celów nie służy, natomiast służy w zasadzie tylko zabezpieczeniu prawidłowego toku procesu.

Znacznie wyraźniej wypowiedział się w tym zakresie prok. Sołga mówiąc, że „areszt tymczasowy stanowi integralną część systemu polityki karnej czy kryminalnej”. Po wypowiedzeniu przez dra Zachutę słusznego zastrzeżenia co do tej wypowiedzi, prok. Sołga z tej impulsywnej i „szczerzej” (jak „przyznanie się” w toku śledztwa) wypowiedzi się wycofał.

Z dyskusji wyprowadzono jedno właściwie. bardziej praktyczne następujące wskazanie: „należy się domagać, aby uzasadnienia postanowień o tymczasowym aresztowaniu były odpowiednio argumentowane” (sędzia Żurawski). Postulat ten jest jak najbardziej słuszny, chociaż daleki jestem od wiary, że lepsza i obszerniejsza stylizacja postanowień o tymczasowym areszcie doprowadzi do „uniknięcia wszelkich wątpliwości”.

Chyba i tu nie powiedziano rzeczy ważniejszej, krzywdząc w ten sposób nowy kodeks postępowania karnego. Kodeks ten wprowadził mianowicie sądową kontrolę stosowania aresztu tymczasowego w postępowaniu przygotowawczym; jakkolwiek w ograniczonym zakresie. Stanowi to na pewno znaczny krok w kierunku wzmocnienia gwarancji procesowych oskarżonego.

Chociaż dotychczasowe doświadczenia ze stosowaniem sądowej kontroli stosowania aresztu „prokuratorskiego” są — być może — zbyt skromne, by temu ujęciu proceduralnemu przypisać poważniejszy dorobek, to jednak chyba na tej drodze należy się spodziewać poważniejszych rezultatów w sprawie należytego ukształtowania się praktyki stosowania aresztu aniżeli w doskonaleniu treści postanowień.

Po przeczytaniu dyskusji nie odniosłem wrażenia, żeby w zakresie aresztu tymczasowego powiedziano tam wszystko, co zasługiwałoby na powiedzenie.

Jerzy Sasaki

3.

Obrona pracy doktorskiej adw. Zdzisława Czeszejki-Sochackiego

I. O potrzebie łączenia teorii z praktyką, badań z tzw. wdrożeniami wyników — pisano wiele. Nic dziwnego, skoro według marksowskiej teorii prawdy doświadczenie jest jej podstawowym kryterium. Z tego punktu widzenia trwające od lat *incompatibiltum* zawodu pracownika naukowego i adwokata przedstawia się co najmniej jako nieporozumienie, a wysiłek przedstawicieli praktyki, wkładany w twórczą więź z nauką prawa, pozostaje w zgodzie z podstawami ideologii. Jest to jednak miłość nie odwzajemniona. adwokaci garną się (no, nie masowo) ku uniwersytetom, atoli żadnej *Almae Matris* nie wolno przyhołubić adepta wiedzy na stałe. Może go jedynie uhonorować tradycyjną formułą: *quod felix faustum fortunatumque sit*.

II. Adwokat Zdzisław Czeszejko-Sochacki przygotował pod kierunkiem promotora prof. dra Kazimierza Buchały dysertację doktorską pod tytułem „Przestępstwo rozpijania małoletnich”. Typ omawianego przestępstwa (art. 185 k.k.) zawiera w sobie interesujący splot zagadnień kryminologicznych i dogmatycznych, z któ-

rych zwłaszcza pierwsze znalazły w rozprawie dobitny wyraz i zostały gruntownie omówione. W pracy uderza staranny dobór materiału lekarskiego i statystycznego oraz jego właściwa analiza przeprowadzona na szerokim tle przestępczości młodocianych. Umożliwiła ona doktorantowi prawidłową interpretację podstawowego znamienia typu, jakim jest „rozpijanie”.

Wyłaniają się tu dwa problemy:

- a) Czy znamię „rozpijania” zawiera w sobie wielokrotność czynności sprawczej, czy też wystarczy czynność jednorazowa?
- b) Czy w art. 185 k.k. mówi się o przestępstwie materialnym, czy też formalnym?

Ad a) Autor dysertacji opowiada się — zgodnie z semantyką — za wielokrotnością, znajdując dodatkowe uzasadnienie swego poglądu w art. 25 § 1 ustawy z dnia 10.XII.1959 r. o zwalczaniu alkoholizmu. Gdyby bowiem „rozpijanie” było jednoznaczne np. ze „sprzedawaniem” lub „podawaniem” napojów alkoholowych niepełnoletnim poniżej lat 18 (art. 2 § 2 w związku z art. 25 § 1 ustawy), czyli z czynnością także jednorazową, to trzeba by przyjąć, że ta sama materia społeczna została unormowana w prawie karnym dwukrotnie, i to w sposób odmienny.

Ad b) W Komentarzu I. Andrejewa, W. Świdy i W. Woltera do kodeksu karnego (str. 544) wyrażono zapatrywanie, że skutkiem rozpijania jest niebezpieczeństwo popadnięcia małoletniego w nałóg. Z. Czeszejko ujmuje rzecz podobnie, uznając jednak za podstawowy skutek rozpijania określone zmiany w psychice małoletniego, stwarzające predyspozycję alkoholową. To powiązanie medycznego i prawnego punktu widzenia trzeba uwypuklić jako wartościowy wkład autora w naszą wiedzę o omawianym typie przestępstwa. Doktorant stwierdził jednak przy okazji (str. 138), że gdyby niebezpieczeństwo nałogu było jedynie abstrakcyjne, to brak społecznego niebezpieczeństwa czynu stałoby na przeszkodzie potraktowaniu sprawy w kategoriach przestępstwa. Z tym zapatrywaniem trudno się zgodzić, ponieważ abstrakcyjność niebezpieczeństwa wytrąca z zespołu znamion element „rozpijania” jako wyraz skutku i dlatego — a nie z innych przyczyn — nie dochodzi do popełnienia czynu zabronionego. Nałóg (rozpicie) nie jest warunkiem koniecznym dla bytu przestępstwa z art. 185 k.k., i w tym względzie autor ma zupełną słuszność.

Wszelako koncepcja wielokrotności czynności sprawczej, uzupełniona tezą o skutkowym charakterze występku, pociąga za sobą trudność w rozwiązaniu kwestii usiłowania. Idzie o ustalenie punktu, w którym kończy się usiłowanie, a zaczyna sprawstwo. Rzecz jest bardzo trudna, bo nie wiadomo, kiedy powstaje skutek rozpijania (niebezpieczeństwo nałogu skonkretyzowane zmianami w psychice małoletniego). Czy można o nim mówić już przy pierwszej czynności sprawczej? A może dopiero przy trzeciej? Nie wolno też pomijać świadomości sprawcy, że podejmuje działanie bezpośrednio zmierzające do dokonania czynu zabronionego (czyli do wystąpienia skutku). Od którego z kolei poczęstunku alkoholem zaczyna się sprawstwo? To pytanie nie doczekało się stanowczej odpowiedzi.

Trzeba tu zresztą stwierdzić, że rozprawa w kwestii stadialnych i zjawiskowych form popełnienia przestępstwa wykazuje pewną ogólnikowość, mimo że budowa art. 185 k.k. (podobnie jak np. art. 151 czy 154 § 2 k.k.) wykazuje charakterystyczną odrębność, polegającą na przekształceniu klasycznych form pomocnictwa i podżegania w postaci czynności sprawczej (o czym zresztą autor pisze), co pociąga

za sobą istotną zmianę na gruncie odpowiedzialności: o ile normalny pomocnik czy podlegacz odpowiada w granicach własnego zamiaru (art. 19 § 1 k.k.), o tyle sprawca rozpijania ułatwiający małoletniemu spożywanie alkoholu albo nakłaniający do picia odpowiada w granicach związku przyczynowego, jaki musi zachodzić między przestępnym działaniem a opisanym wyżej skutkiem.

Teoria winy, choć stosunkowo odległa od głównego nurtu rozważań autora, kilkakrotnie pojawiła się na kartach dysertacji. Wina jako zarzucalność osobista, zawierająca treść psychiczną, odpowiada poglądom „normatywistów kompleksowych” (w Krakowie W. Wolter i K. Buchała), jako że przeniesienie umyślności (*der Vorsatz*) i nieumyślności (*die Fahrlässigkeit*) z winy do czynu równoznaczne jest z finalizmem („czystym” normatywizmem), bronionym w RFN przez Weltzla, Mauracha i Niesego, a w Krakowie przez W. Mąciora.

Z. Czeszejko-Sochacki na str. 108 swej rozprawy opowiada się za koncepcją kompleksową, i wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że na str. 110 przedstawia winę jako składnik społecznego niebezpieczeństwa czynu. A przecież czyn społecznie niebezpieczny to wcale nie czyn zawiniony, tylko zabroniony (art. 120 § 1 k.k.). Nawet gdyby uznać, że czynowi zabronionemu lepiej odpowiada — jako jego materialny substrat — przedmiotowa społeczna szkodliwość, a nie przedmiotowo-podmiotowe społeczne niebezpieczeństwo, to i tak w skład tego ostatniego pojęcia wchodzi jedynie ubarwienie zamiaru czy kwantyfikacja nieumyślności, a nie sam zarzut (zarzucalność), oznaczający istotę winy w normatywnym ujęciu, ponieważ zarzut stawia się sprawcy z powodu społecznego niebezpieczeństwa jego czynu, i dlatego oba pojęcia pozostają ze sobą w stosunku racji i następstwa, a nie zawierania (podrzędności lub nadrzędności). Wina jest zupełnie osobnym elementem przestępstwa i wynika ze sfery powinności, a nie bytu, jak społeczne niebezpieczeństwo czynu, a jako konstrukcja prawna zyskuje samodzielność zwłaszcza w ujęciu normatywnym, popieranym przez autora.

Ale nie na tym koniec. Na str. 168 doktorant przedstawił winę jako podmiotową stronę czynu. Otóż — zgodnie z motywami Komisji Kodyfikacyjnej (projekt kodeksu karnego, str. 94) oraz wytycznymi wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej z dnia 29.I.1971 r. w zakresie wykładni i stosowania ustaw karnych dotyczących warunkowego umorzenia postępowania (Mon. Pol. Nr 15, poz. 112) — jedynie umyślność i nieumyślność wchodzi w skład społecznego niebezpieczeństwa czynu, a więc i w skład czynu (dyskretny finalizm). Przy normatywnym ujęciu winy akcent spoczywa jednak na zarzucie, a nie na zaszłościach psychicznych. Skoro autor zgłosił akces do teorii kompleksowej, to powinien był umyślność i nieumyślność zachować w ramach podmiotowej strony przestępstwa, a nie podmiotowej strony czynu.

Rozprawa obejmuje wartościowe rozważania polityczno-kryminalne. Doktorant wypowiada trafny postulat udzielenia przewagi dyrektywie prewencji szczególnej nad względami na społeczne oddziaływanie kary i słusznie krytykuje dotychczasową reakcję sądów na przestępstwo rozpijania (zazwyczaj kara pozbawienia wolności w rozmiarze od 6 do 12 miesięcy z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, przy całkowitym pominięciu innych sposobów traktowania przestępcy, np. przy pomocy samoistnej grzywny, ograniczenia wolności czy warunkowego umorzenia postępowania). Jest to zresztą problem ogólniejszy, dotyczący nie tylko przestępstwa rozpijania.

Praca doktorska Z. Czeszejki-Sochackiego umożliwia wgląd w złożoną kwestię alkoholizmu jako podłoża określonych kierunków przestępczości. Znajomość tej

dziedziny kryminologii jest wyjątkowo rozległa i wolno przypuszczać, że autor daje tu wyraz swoim głębokim zainteresowaniom naukowym.

III. Obronę dysertacji przeprowadził adw. Zdzisław Czeszejko-Sochacki w dniu 10 maja 1974 r. przed Komisją Rady Wydziału Prawa i Administracji UJ w składzie: prof. UJ dr hab. F. Studnicki (przewodniczący) oraz prof. dr hab. J. Waszczyński z UE i doc. dr hab. T. Hanausek z UJ (recenzenci). Odpowiadając ze swadą na uwagi zgłoszone w referacie promotora i w recenzjach, doktorant wykazał znajomość przedmiotu i polemiczny talent.

Zarówno rekomendująca uchwała Komisji jak i uchwała Rady Wydziału z dnia 3.VI.1974 r. o nadaniu stopnia doktora nauk prawnych zapadły jednomyślnie, co jest okolicznością satysfakcjonującą i godną podkreślenia, albowiem uchwały daleko nie zawsze ujawniają taką zgodność poglądów.

Uroczysta promocja w auli Collegium Novum uwieńczyła w dniu 6.VI.1974 r. kilkuletni trud adw. Z. Czeszejki-Sochackiego, o czym z przyjemnością zawiadamia.

adw. Jan Kutrzebski

PYTANIA I ODPOWIEDZI PRAWNE

Do Redakcji „Palestry” skierowano szereg pytań dotyczących wykładni przepisów ustawy z dnia 10 kwietnia 1974 r. — Prawo lokalowe (Dz. U. Nr 14, poz. 54) i rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26 czerwca 1974 r. w sprawie wykonania niektórych przepisów prawa lokalowego (Dz. U. Nr 26, poz. 152).

Mając na uwadze powszechne zainteresowanie kwestiami prawnymi wynikającymi z powołanych przepisów, zamieszczamy kilka wyjaśnień w zakresie obowiązujących od dnia 1 sierpnia br. przepisów ustawodawstwa mieszkaniowego. Niektóre wyjaśnienia są podane zgodnie z wykładnią udzieloną przez Ministerstwo Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska terenowym organom administracji państwowej.

PYTANIE 1:

Jakim warunkom powinny odpowiadać lokale mieszkalne w domach spółdzielni budownictwa mieszkaniowego, aby można je uznać za wyłączone spod przepisów o szczególnym trybie najmu na podstawie decyzji administracyjnej?

ODPOWIEDŹ:

Według przepisów prawa lokalowego z 1959 r. (Dz. U. z 1962 r. Nr 47, poz. 227) nie podlegały wyłączeniu spod przepisów o publicznej gospo-